

HUBERT MIELNIK

## FUNKCJONOWANIE OBOZU W ZWIERZYŃCU ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM OKRE- SU OD STYCZNIA DO SIERPNI 1943 ROKU

### I. INFORMACJE WSTĘPNE

Zwierzyniecki obóz w swojej historii spełniał bardzo odmienne funkcje, niewątpliwie jednak tą najważniejszą odegrał w 1943 roku, dlatego też referat skoncentrowany będzie na okresie ściśle związanym z akcją wysiedleńczą Zamojszczyzny oraz akcją *Wherwolf I*. Dla pełnego przedstawienia funkcjonowania obozu w tym stadium, konieczna będzie ogólna charakterystyka akcji wysiedleńczych. Z tego samego powodu niezbędny jest krótki opis wcześniejszych etapów działalności obozu.

### II. AKCJE WYSIEDLEŃCZE ZAMOJSZCZYNY

Tereny Zamojszczyzny w zamyśle najważniejszych przywódców hitlerowskich miały ulec całkowitej germanizacji. Głównym celem do którego dążono było uczynienie z Zamojszczyzny „germańskiego wału na Wschodzie”<sup>1</sup>. Czesław Madajczyk wskazuje na kilka przyczyn realizacji *Generalplan Ost* na Zamojszczyźnie, z których najważniejsze to: dobry typ gleby do prowadzenia gospodarki rolnej, położenie blisko głównych szlaków komunikacyjnych oraz dobrze przygotowana do realizacji zadania administracja dystryktu lubelskiego, na czele z Odilo Globocnikiem pełniącym funkcję Dowódcy SS i Policji<sup>2</sup>. Akcja miała

1 E. Żebrowska, *Wysiedlenia ludności Zamojszczyzny w okresie II wojny światowej*, [w:] *Studia Iuridica Lublinensia. Tom XII*, Lublin 2009, s. 262.

2 Cz. Madajczyk, *Wstęp*, [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t.1, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979, s. 5.

polegać na wysiedleniu mieszkańców, którzy kierowani do obozów przejściowych przechodzili selekcję co do możliwości zniemczenia oraz zdolności i przydatności do pracy. Po czym wyselekcjonowane grupy transportowano do pracy przymusowej w Rzeszy, bądź do obozów koncentracyjnych.

Najtragiczniejszy los spotkał dzieci, które jako niezdolne do pracy, zostały odłączone od swoich rodziców i wysłane do KL Auschwitz-Birkenau, obozu dla małoletnich Polaków na ul. Przemysłowej w Łodzi albo na teren Rzeszy i do innych dystryktów Generalnego Gubernatorstwa<sup>3</sup>.

W opuszczonych gospodarstwach lokowano osadników, rodziny niemieckie i ukraińskie. Pierwszy etap wysiedleń trwał od końca listopada 1942 roku do marca 1943 roku, w tym czasie wysiedlono ok. 41 tysięcy osób, liczba ta nie stanowiła nawet połowy wstępnie zakładanej przez okupanta.

Po całkowitym fiasku wysiedleń, przystąpiono do realizacji akcji *Wherwolf I*, która miała charakter pacyfikacyjno-wysiedleńczy. Odilo Globocnik za główny jej cel uznał usunięcie ludności żyjącej na obszarze Zamojszczyzny<sup>4</sup>. Tak bezwzględne zamiar związany był z oporem oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, podejmujących liczne akcje dywersyjne i zbrojne w obronie wysiedlanej ludności, będące jedną z głównych przyczyn niepowodzenia akcji wysiedleńczej.

Przeprowadzona od czerwca do sierpnia 1943 roku, akcja *Wherwolf I* nie przyniosła zakładanych rezultatów, jej realizacja doprowadziła wyłącznie do zwiększenia chaosu na Zamojszczyźnie<sup>5</sup>. Przez cały okres wysiedleń na Zamojszczyźnie, władze hitlerowskie wykorzystywały obóz w Zwierzyńcu, wraz z obozami w Zamościu i Budzynie k. Kraśnika do gromadzenia wysiedlonej ludności i dokonywania w nich selekcji.

### III. BAZA TODT

Wiosną 1940 roku przystąpiono w Zwierzyńcu do budowy odpowiedniej infrastruktury mającej służyć firmom organizacji TODT. Ta utworzona w 1938 r. organizacja zajmowała się budową obiektów o znaczeniu militarnym.

3 E. Żebrowska, *op. cit.*, Lublin 2009, s. 270.

4 Notatka dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim, O. Globocnika, do osobistego sztabu Reichsführera SS, określająca założenia akcji „*Wherwolf I*”, 1 lipca 1943 r., [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t.2, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979, s. 91.

5 E. Żebrowska, *op. cit.*, Lublin 2009, s. 275.

Teren bazy i późniejszego obozu zlokalizowany został przy drodze prowadzącej do Zamościa, w bliskim położeniu ówczesnego szpitala ordynacji, a na dzisiejszym terenie kościoła parafialnego. Pierwszą firmą stacjonującą w Zwierzyncu była wiedeńska firma *Bazalt Work – Radebeule* zatrudniająca robotników różnej narodowości, której zadaniem była naprawa dróg do Biłgoraja i Szczepieszyna. Pierwszymi powstałymi obiektami było pięć baraków w których znajdowały się biuro, hotel robotniczy, stołówka, kuchnia, magazyn oraz szopa na sprzęt, cały teren ogrodzony był drutem kolczastym, nie utrudniało jednak przemieszczania się<sup>6</sup>. Wraz z rozwojem bazy dobudowano wiosną 1941 trzy nowe baraki dla robotników drogowych. W czerwcu 1941 roku wobec inwazji na ZSRR, firma *B. W. Radebeule* przeniosła się na wschód, a zwierzyniecką bazę zajęła firma, także wchodząca w skład organizacji *TODT Bau-gruppe Kirchhof*. Zgodnie z relacjami warunki pracy w tym okresie znacznie się pogorszyły<sup>8</sup>. Pogorszenie warunków pracy było bezpośrednim skutkiem wprowadzenia w 1941 r., specjalnego statusu prawnego dla Polaków wykonujących pracę (*Sonderarbeitsrecht für Polen*). Najważniejsze wprowadzone uregulowania to: niezawieranie umów o pracę, długość dnia pracy regulowana przez pracodawcę w zależności od potrzeb, brak praw urlopowych<sup>9</sup>. Zaostrzono również środki ostrożności, poprawiono ogrodzenie, zbudowano trzy wieże strażnicze z ruchomymi reflektorami, postawiono szlaban, wprowadzono przepustki kontrolując jednocześnie wchodzących i wychodzących, zakazano także korespondencji. Baza nabierała więc charakteru bardziej represyjnego, przestawała być jedynie siedzibą organizacyjną, zaczęła spełniać także niejako nową rolę. W jednym z przystosowanych baraków trzymano pod strażą ludność „z łapanek”, kiedy barak wypełnił się, wszyscy wywożeni byli do pracy przymusowej w Niemczech. Kolejne przedsiębiorstwa, również z organizacji *TODT*, które sprowadzono do Zwierzynca to *Tagmann i Strassenbaum*. Nie były to firmy duże, nie odegrały większego znaczenia, kontynuowały rozbudowę powstającego obozu, jednocześnie spełniając przypisane sobie funkcje.

6 Relacja Czesława Burego, [w:] Cz. Służewski, *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyncu*, Zwierzyniec 1993, s. 11; s. 31.

7 Relacja Petroneli Grono, [w:] *Ibidem*, s. 35.

8 *Ibidem*.

9 Cz. Pilichowski, *Obozy i ośrodki przymusowego odosobnienia*, [w:] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939- 1945. Informator Encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 38.

#### IV. OBÓZ JENIECKI

Pierwsi jeńcy francuscy pojawili się w Zwierzyńcu w drugiej połowie 1940 roku po upadku Francji w grupie ok. 100 osobowej<sup>10</sup>. Podobnie jak zatrudnieni w firmie *Radebeule* naprawiali drogę w kierunku Szczeborzyszyna<sup>11</sup>. Wiosną 1942 roku zaczęto przystosowywać teren obozu do nowej funkcji, podobno jenieckiego o charakterze karnym. Wydzielono sześć baraków z kuchnią, w których miało pomieścić się ok. 320 jeńców francuskich. Jeńcy pochodzili ze Stalagu 325, który w okresie od 13 kwietnia do stycznia 1943 roku znajdował się w Rawie Ruskiej i przeznaczony był dla internowanych jeńców francuskich i belgijskich<sup>12</sup>. Przybywali oni do Zwierzyńca w kilku grupach, pierwsze transporty pojawiły się w maju. Więźniowie pracowali przy naprawie drogi Zwierzyniec – Biłgoraj oraz przy ciężkich pracach fizycznych w miejscowym tartaku<sup>13</sup>. Traktowani byli przez niemieckich strażników bardzo brutalnie, za zbyt wolną pracę karani byli biciem, a w niektórych przypadkach nawet rozstrzelaniem<sup>14</sup>. Zwierzyniecki obóz miał charakter karny, kierowano do niego głównie jeńców przyłapanych na próbie ucieczki. Przeniesieni do Zwierzyńca, nie przestali podejmować prób wydostania się z niewoli. Największa i najbardziej znana ucieczka została przygotowana przez Georges'a Piriou, powojennego dyrektora portu w Lorient. Opracowany plan zakładał przekopanie podziemnego tunelu pomiędzy dwoma barakami, jednym znajdującym się wewnątrz obozu i drugim usytuowanym w lesie, poza obszarem strzeżonym<sup>15</sup>. Ucieczka zaplanowana została na noc z 12 na 13 sierpnia. Wybrany termin nie był przypadkowy, 12 sierpnia wymieniono cały dotychczasowy skład niemieckich strażników na nowych, nieobeznanych z obozem. Tego dnia w protokole zdawczo-odbiorczym pisarz obozowy napisał: „obóz jest tak urządzony i strzeżony że wszelka ucieczka z niego jest niemożliwa”<sup>16</sup>. Nocą z obozu uciekło 93 jeńców. Pościg za uciekinierami wyruszył następnego dnia, pierwsi dwaj schwytani zostali rozstrzelani w miejscu schwytania, kilkunastu zostało najprawdopodobniej rozstrzelanych na terenie obozu<sup>17</sup>. Kolejnych uję-

10 Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 11.

11 Relacja Stanisława Chwiejczaka, [w:] *Ibidem*, s. 33.

12 <http://www.rawa-ruska.net>, 13.04.2011 r.

13 H. Matławska, *Zwierzyniec*, Zwierzyniec 1991, s. 315.

14 Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 13.

15 *Ibidem*, s. 13.

16 *Ibidem*, s. 40.

17 H. Matławska, *op. cit.*, s. 315.

tych w tym pomysłodawcę ucieczki, odesłano do macierzystego obozu. Trzem jeńcom pochodzącym z Paryża, dzięki pomocy leśniczego, udało się przecześć okres poszukiwań i wstąpić do radzieckiej partyzantki. Prób ucieczek było znacznie więcej, ich realizacja możliwa była dzięki pomocy okolicznej ludności, w tym ordynata Zamoyskiego, który w swej rezydencji ukrywał dwóch Francuzów, leśnikom którzy pomagali ukrywać się i kontaktować z oddziałami partyzanckimi oraz osobom zatrudnionym w obozie, które dostarczały niezbędnych narzędzi i żywności<sup>18</sup>. Ostatni jeńcy przebywali w podobozie do grudnia 1942 r., kiedy zostali przeniesieni z powrotem do Rawy Ruskiej w związku z przeniesieniem Stalagu 325 do Lwowa.

## V. OBÓZ OD STYCZNIA DO SIERPNI 1943 ROKU

Po wywiezieniu ze Zwierzyńca ostatnich jeńców, obóz od stycznia 1943 roku został włączony do akcji wysiedlania Zamojszczyzny. Początkowo więziono mieszkańców powiatu biłgorajskiego, zesłanych do obozu przez biłgorajskie gestapo w odwecie za akcje zbrojne BCh i AK. Pierwsza duża grupa ludności osadzona została 6 lutego, byli to mężczyźni pochodzący z wiosek gminy Zwierzyniec, wkrótce przeniesieni do obozu w Zamościu. Kolejny transport to mieszkańcy gminy Józefów, przywiezieni samochodami ciężarowymi 11 lutego. Dnia 20 marca zamknięto 800 osób z okolic Różańca i Tarnogrodu, wywiezionych następnie na Majdanek. Dnia 31 marca zapędzono do obozu mieszkańców spacyfikowanej pobliskiej wsi Wywłoczka, po interwencji ordynata większość z nich zwolniono. Znaczące było aresztowanie i umieszczenie w obozie 1 kwietnia, 17 działaczy zwierzynieckiej Armii Krajowej. Ogółem w pierwszym okresie wysiedleń do końca marca osadzono w Zwierzyńcu ponad 2500 osób<sup>19</sup>.

Obóz w Zwierzyńcu kluczową rolę miał odegrać w czasie realizacji akcji *Wherwolf* w letnich miesiącach 1943 roku. Do obozu transportowano w tym okresie całe rodziny. Z blisko położonych miejscowości jak Wywłoczka, bądź Szczebreszyn oddzielano mężczyzn od dzieci i kobiet pędząc wszystkich na piechotę, osoby które nie mogły iść pieszo transportowane były furmankami. Z miejscowości dalej położonych transport odbywał się samochodami ciężarowymi bądź pociągami. Dnia 20 czerwca osadzono 15 mężczyzn z Chłopkowa,

18 Relacja Jana Zamoyskiego; relacja Eugeniusza W. Wróblewskiego, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 43.

19 *Ibidem*, s. 15.

23 czerwca przybyły całe rodziny z Bukownicy, dzień później jeden z największych transportów 3000 osób z Aleksandrowa i Górecka. Do końca czerwca osadzono jeszcze w obozie mieszkańców Brzezin, Józefowa, Majdanu Kasztelańskiego, Pardysówki, Tarnogrodu, Tarnowoli i Woli Różanieckiej. Dnia 1 lipca osadzono po około 70 mężczyzn z Żurawnicy, Czarnegostoku, Kawęczyna, Tereszpolu, Górecka Starego i Florianki. Kolejny duży transport 1500 mężczyzn ze Szczepieszyna przybył 2 lipca, tego samego dnia także 36 mężczyzn z Hamerni, 70 z Obroczy, oraz niustalona liczba z Józefowa, Długiego Kąta, Bukownicy i Hedwiżyna. Dnia 10 lipca osadzono 400 kobiet i dzieci ze Szczepieszyna, oraz nieokreśloną ilość z Bodaczowa, Deszkowic, Rozłopów, Sułowa i Kolonii Sułowskiej<sup>20</sup>. Po 15 lipca wysiedlenia ustały, do obozu przywożono jedynie niewielkie grupy zatrzymanych. Od początku lipca przeprowadzano również transporty ze Zwierzyńca, do obozów na Majdanku i w Zamościu. Ostatni transport ze Zwierzyńca wysłany został 13 sierpnia 1943 roku do Puław, w obozie pozostało 150 osób starych i chorych, do których wkrótce dołączono 50 osób z obozu Budzyń koło Kraśnika. Wszystkich którzy pozostali po krótkim czasie wypuszczono.

## V. 1. ORGANIZACJA OBOZU

Obóz dla spełnienia funkcji obozu przejściowego wymagał przebudowy, dlatego wiosną 1943 roku dobudowano nowe baraki których ostateczna liczba osiągnęła dwadzieścia jeden z czego dziewięć stanowiły baraki mieszkalne. Na podstawie relacji można wyróżnić trzy typy baraków mieszkalnych jakie znajdowały się w obozie: barak „duży” o długości 50 m i szerokości 10 m, barak „mały” o długości 20 m i szerokości 6 m oraz tzw. „karniak” barak karny<sup>21</sup>. Cały teren podzielony był na trzy pola oddzielone od siebie drutem kolczastym, pierwsze położone od strony Zwierzyńca miało charakter administracyjny, na tym polu pod koniec czerwca 1943 roku ustawiono kilka dział polowych w obawie przed próbami odbicia więzionych<sup>22</sup>. Pole drugie znajdujące się pośrodku obozu, odgrozione od reszty podwójnym drutem kolczastym, było obszarem na którym wcześniej więziono jeńców francuskich. Miało stanowić miejsce przetrzymywania mężczyzn podejrzanych o współpracę z oddziałami partyzanckimi. Na tym polu znajdowały się trzy baraki „małe” położone przy drodze do Szczepieszyna-

20 *Ibidem*, s. 17-18.

21 Zbiorowa relacja mieszkańców wsi Radzięcin; Relacja Michała Łypa, [w:] *Ibidem*, s. 58; s. 67.

22 *Ibidem*, s. 16.

na, bliżej lasu przed latrynami usytuowano barak karny, a pod płotem oddzielającym pole drugie od trzeciego barak „duży”. Na polu trzecim trzymano wysiedlone rodziny, w dwóch „dużych” i dwóch „małych” barakach, tu znajdował się także niewielki obozowy szpital. W szpitalu chorymi opiekowali się, w części damskiej dwie sanitariuszki wybrane spośród przebywających w obozie, a w męskiej nauczyciel z Tarnobrode Smutek, który miał pozwolenie na wychodzenie do apteki bez wartownika, chorym nie zapewniono specjalistycznej opieki lekarskiej<sup>23</sup>. W okresie wysiedleń powiatu biłgorajskiego na polu trzecim liczba wysiedlonych była tak duża, że znaczną część osób przetrzymywano na powietrzu. Ogółem obóz w Zwierzyńcu, przystosowany do pomieszczenia około 300-400 osób, musiał pomieścić równocześnie około 3000, a w okresach najbardziej wzmózonych wysiedleń nawet 7000 osób<sup>24</sup>. Brutalne przesłuchania osób podejrzanych o przynależność do organizacji podziemnych, odbywały się w murowanej kamienicy ordynackiej, znajdującej się po drugiej stronie drogi poza terenem obozu (dzisiejszy budynek Poczty Polskiej).

Obóz strzeżony był przez trzy wieże wartownicze na których przez całą dobę pełniono wartę, w nocy oświetlano teren obozu, znajdującymi się na wieżach oraz słupach, obrotowymi reflektorami<sup>25</sup>. Strażnicy przeprowadzali regularne patrole pomiędzy polami oraz poza terenem obozu. Jednym ze środków ostrożności był zakaz poruszania się wozów konnych drogą prowadząca przy obozie, co powodowane było obawą o możliwość kontaktu i pomocy dla przetrzymywanych<sup>26</sup>.

## V. 2. WARUNKI BYTOWE W OBOZIE

Wielkość zwierzyńckiego obozu w stosunku do liczby osób więzionych równoległe była zdecydowanie za mała. Prowadziło to do dużej przeludnienia, przez co większość przetrzymywanych musiała nocować na podłodze baraków, w najgorszych okresach również na powietrzu. Przeludnienie powodowało także znaczne pogorszenie się warunków, sprzyjając szybkiemu rozprzestrzenianiu się brudu, chorób i głodu, a w konsekwencji szybkiemu wzrostowi śmiertelności.

23 Relacja Janiny Dzioch, [w:] *Ibidem*, s. 73.

24 H. Matławska, *op. cit.*, s. 318.

25 Relacja Jana Rokosza, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 68.

26 Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939-1944)*, Lublin 1959, s. 361.

Wyżywienie w obozie było bardzo skromne, jedna osoba otrzymywała rano niecałe pół litra czarnej kawy bez cukru oraz 1/16 bochenka chleba, obiad stanowiła zupa gotowana z marchwi, buraków lub brukwi bez mięsa i tłuszczu, wieczorem otrzymywano kawę z jednym bochenkiem chleba na 24 osoby. Jedzenie przygotowywano w trzech kotłach o pojemności ok. 1000 l, taka ilość nie wystarczała dla wszystkich. Jedzenie rozdzielane było przez specjalnie wybrane do tego osoby, które pobierały racje w kuchni i rozdzielały je w barakach. Paczki żywniowe od rodzin przekazywane były Niemcom, którzy nie dostarczali ich do adresatów, lecz składowali w magazynie, część przeznaczając do kuchni ogólnej, część dla koni obozowych. Przerzucanie żywności przez druty było zabronione i groziło śmiercią. Pomoc dla więźniów niosła okoliczna ludność, dzięki uzyskanemu przez Polski Komitet Opiekuńczy pozwoleniu na dostarczanie do obozu żywności, miejscowi rolnicy i rzemieślnicy dostarczyli jak wynika ze sprawozdania delegatury Pol. K. O. w lipcu i sierpniu 1943 r. np. 95 tys. litrów zupy i 12 500 kg chleba, oprócz tego dostarczano również mąkę, kaszę, ziemniaki i inne produkty spożywcze<sup>27</sup>.

Największy problem higieniczny stanowił brak bieżącej wody, istniała na terenie obozu studnia, która wyschła już w początkach działania obozu. Niedostatek ten próbowano naprawić poprzez dostarczanie beczkowozem wody z pobliskiej rzeki Wieprz<sup>28</sup>. Przywożona ilość wody nie wystarczała. Brak wody, panująca ciasnota, i ogromna ilość insektów szczególnie pcheł i wszy, były środowiskiem w którym łatwo rozprzestrzeniały się choroby, szczególnie dotkliwie nękała więźniów czerwonka, dzieci często chorowały na odrę i liczne odmiany błonicy<sup>29</sup>. Zwłoki gromadzone były w specjalnym pomieszczeniu na polu administracyjnym, skąd wywożono je i grzebano w masowym grobie na pobliskim cmentarzu.

Praca w roli dostarczyciela wody, wraz z pracą w kuchni, były jedynymi zajęciami jakie mogli wykonywać przebywający w obozie<sup>30</sup>. Wynikało to z funkcji obozu, który nie miał być miejscem katorżniczej prac czy celowej zagłady. Stanowił natomiast miejsce do którego transportowano wysiedloną ludność, w którym dokonywano selekcji oraz przesłuchiwa- no podejrzanych o kontakty z partyzantami, a przeciętna długość przeby-

27 Relacja Kazimiery Świtaj, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 48.

28 Relacja Zbigniewa Kowalczyka, [w:] *Ibidem*, s. 83.

29 H. Matławska, *op. cit.*, s. 318-319.

30 Relacja Kazimierza Sawica, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 60.

wania w obozie wynosiła kilka tygodni. Nie znaczy to oczywiście, że nie istniało w obozie zagrożenie zdrowia czy życia. Z relacji świadków wynika, że sama cała dzienna beczynność prowadziła do silnego napięcia psychicznego, mogącego powodować obłąd<sup>31</sup>. Zdarzały się przypadki strzelania przez strażników z wieży do ludzi, celem wzmoczenia terroru, bądź zapanowania nad zamieszaniem, często kończące się śmiercią.

Najgorsze warunki w obozie mieli ludzie podejrzewani o współpracę z partyzantką. Przetrzymani w baraku karnym, nie mogli z niego wychodzić. Jedynie raz w ciągu doby wypuszczano wszystkich do latryny, funkcję której spełniały niezabezpieczone wykopane doły znajdujący się za barakiem karnym. Zakazane było jakiegokolwiek poruszanie się również wewnątrz „karniaka”, nakazane było leżenie głową do ściany, rację żywnościową stanowiła jedna kromka chleba.

Przesłuchania w obozie przeprowadzane były w jednym z baraków administracyjnych na pierwszym polu, w późniejszym okresie również w murowanej kamienicy znajdującej się poza obozem. Na „badanie” jak nazywano przesłuchania, kierowano osoby wyczytane z listy podczas apelów, bądź wybrane bezpośrednio z baraków. Wszystkie osoby znajdujące się w baraku karnym trafiały do obozu z podejrzeniem o współpracę i to one były najczęściej przesłuchiwane. Codziennie na „badanie” z jednego baraku kierowano od 8 do 10 osób, wobec których nie było podejrzeń, lecz starano się uzyskać od nich przydatne informacje<sup>32</sup>. Przesłuchiwali głównie gestapowcy z pomocą ukraińskich żołnierzy. W celu przyznania się i wydania innych, osoby przesłuchiwane były torturowane, wykorzystywano wiele urządzeń do podwieszania i unieruchamiania, najczęściej stosowany był tzw. „koziółek”, polegający na przywiązaniu osoby za szyję, ręce i nogi do drewnianego urządzenia w pozycji zgiętej w przód, takie ułożenie pozwalało na bicie po najczulszych miejscach na ludzkim ciele<sup>33</sup>. Do bicia wykorzystywano specjalne drewniane kije oplecione stalowym drutem, zakończone żelaznym kółkiem. Pytano wszystkich o życiorys, o przynależność do organizacji, posiadanie broni, i znajomość osób walczących w partyzanckich oddziałach. Kilku godzinne przesłuchania, kończyły się zazwyczaj ciężkimi obrażeniami

31 Relacja Eugenii Rawskiej, [w:] *Ibidem*, s. 98.

32 Relacja Stanisława Gumieniuka, [w:] *Ibidem*, s. 86

33 Relacja Wacława Skuratowicza; Relacja Stanisława Nowosada ps. „Zuch”, [w:] *Ibidem*, s. 48, s. 108.

na całym ciele. Niektórzy z „badanych” byli zabijani w trakcie, w wyniku obrażeń lub śmiertelnych strzałów z broni krótkiej. Duża część umierała w kilka godzin po powrocie do baraku lub podczas pierwszej nocy. Osobami mocno pobitymi pozwalano opiekować się personelowi z prowizorycznego obozowego szpitala. Osoby które poddawane były brutalnemu biciu przez długi okres czasu, podejmowały próby samobójcze, będące ostatnią możliwością ulżenia w straszliwym cierpieniu<sup>34</sup>. Brak odpowiedniej opieki medycznej i tragiczny stan higieniczny prowadziły do straszliwych skutków, duże otwarte rany powodowały silne ropienie i gangrenę.

### V. 3. ZAŁOGA OBOZU

Załoga obozu złożona była z Niemców oraz Ukraińców, służących w Ukraińskiej Policji Pomocniczej SS. Celem polepszenia organizacji obozu na początku lipca, skierowany został do Zwierzyńca z UWZ Zamość, SS-Unterscharführer Artur Schütz „Ne”, zawodowy bokser z Łodzi, który wśród więźniów zamojskiego i zwierzynieckiego obozu wslawił się zadawaniem podbitą rękawicą śmiertelnych ciosów w twarz<sup>35</sup>. „Ne” przebywał w Zwierzyńcu do połowy sierpnia. Komendantem obozu był w tym okresie SS-Hauptsturmführer Hahn, nadzorujący wcześniej przesiedlenia Ukraińców z powiatu zamojskiego do hrubieszowskiego<sup>36</sup>. W okresie największego wykorzystywania obozu, stan liczbowy załogi wynosił 20 SS-manów oraz 30 członków Schutzpolizei, organizacji policyjnej<sup>37</sup>. Funkcjonowała przy obozie specjalna grupa śledcza złożona z kilkunastu gestapowców delegowanych z Lublina, na czele której stał Ryszard Dürbandt (*Debrandt*), która wraz z ukraińskimi pomocnikami przeprowadzała przesłuchania. Część z załogi mieszkała na terenie obozu w obszarze administracyjnym, gestapowcy zajmowali kamienicę w której prowadzili śledztwa. Posiłki dla Niemców i Ukraińców, sporządzane były przez kuchnię szpitala ordynackiego z produktów, które musiała dostarczyć gmina Zwierzyniec. Niemcy obiady spożywali w szpitalu

34 Relacja Stanisława Nowosada ps. „Zuch”, [w:] *Ibidem*, s. 109.

35 *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 2, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979, s. 364.

36 *Ibidem*, t. 1, s. 482.

37 Relacja Jana Zamojskiego, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 80.

lu i byli bardzo wymagający co do jakości jedzenia<sup>38</sup>. Cała załoga cechowała się dużym okrucieństwem i wrogością w stosunku do Polaków.

#### V. 4. DZIAŁALNOŚĆ POL. K. O.

Bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu obozu spełniała zwierzyniecka delegatura Polskiego Komitetu Opiekuńczego. Komitety opiekuńcze były na szczeblu powiatów i gmin, oddziałami Rady Głównej Opiekuńczej, legalnej organizacji charytatywnej działającej w I wojnie światowej, reaktywowanej w 1940 r. przez Adama hr. Ronikiera. Na czele delegatury powiatu biłgorajskiego stał ordynat Zamoyski, a gminnej w Zwierzyńcu, jego żona Róża. Pol. K. O., prowadził przy dużym udziale ludności miejscowej, pomoc żywieniową dla obozu, oprócz tego w zakresie działalności Komitetu znajdowała się pomoc finansowa dla zwolnionych, dostarczanie do obozu środków higienicznych i leków, przekazywanie grypsów oraz zabieganie o zwolnienie jak największej liczby więzionych. Ordynat J. Zamoyski w obliczu wzrastającej śmiertelności w obozie, szczególnie wśród najmniejszych dzieci, podjął starania o rozmowę z Hansem Frankiem celem wypuszczenia jak największej liczby dzieci. Starania te nie przyniosły pożądanego skutku, zwierzyniecka delegatura otrzymała jedynie pomoc finansową i leki. Ordynat działał pod dużym wpływem żony, która w liście: „zaklinała mnie, bym uczynił wszystko co jest możliwe, nawet kosztem własnego bezpieczeństwa, gdyż sytuacja na terenie obozu jest wprost tragiczna”<sup>39</sup>. Zamoyski udał się następnie z tą prośbą osobiście do szefa Gestapo i SD w dystrykcie lubelskim Müllera, który po wysłuchaniu oddelegował petenta do Globocnika, prowadzącego akcję i posiadającego prawo decydowania w sprawach obozu. Wizyta u szefa SS w dystrykcie, pełna strachu, napięcia i podchwytliwych pytań ze strony Globocnika i towarzyszących mu oficerów, zakończyła się sukcesem. Dnia 22 lipca komendant Hahn otrzymał rozkaz zwolnienia z obozu i oddania hrabiemu Zamoyskiemu dzieci do lat sześciu, w celu umieszczenia ich w przedszkolu<sup>40</sup>. W dniu wypuszczania komendant Hahn, wielokrotnie przekupywany, nie

38 Relacja Leokadii Kurzawskiej, [w:] *Ibidem*, s. 76.

39 J. Zamoyski, *Dzieci Zamojszczyzny*, „Tygodnik Zamojski” 1980, nr 52, s. 5.

40 *Zamojszczyzna - Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 2, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979, s. 121-122.

zgłaszał pretensji co do wieku wypuszczanych. Pierwszego dnia zwolniono 273 od najmniejszych niemowląt do trzynastolatków, w okresie późniejszym zwolniono dodatkowo 207 dzieci, łącznie z obozu zwolniono ich 480<sup>41</sup>. Dzieci zależnie od stanu zdrowia kierowane były do szpitala lub specjalnie zorganizowanej ochronki, niektóre znalazły opiekę u zwierzyniec-kich rodzin, oprócz tego poinformowano rodziny tych których tożsamość była znana. Stan zwolnionych był bardzo ciężki, znaczna część była chora, mimo wielkich starań lekarzy, nie udało się uratować 44 dzieci w szpitalu i kilkunastu przebywających u opiekunów. Większość powróciła do rodziców i rodzin. Stan zwierzynieckiej ochronki 11 sierpnia 1943 roku wynosił 77 podopiecznych<sup>42</sup>.

## VI. OKRES OD SIERPNIA 1943 DO KOŃCA FUNKCJONOWANIA OBOZU

Po zwolnieniu ostatnich osadzonych w sierpniu 1943 roku, obóz przestał być niemieckim okupantom potrzebny do gromadzenia ludności, opuszczone baraki spełniały czasowo funkcję prowizorycznego więzienia. Jesienią 1943 roku przez kilka tygodni stacjonowała w Zwierzyńcu czeska firma budowlana, przeniesiona następnie do Zamościa, powrócono w ten sposób do pierwotnej roli obozu. Kolejny raz baraki zapełniły się ludnością równo rok po wielkich akcjach wysiedleńczych. Ponowne osadzenia związane były z przeprowadzaną w dniach 18-26 czerwca 1944 roku akcją zbrojną *Sturmwind II*, mającą na celu rozbicie ruchu oporu w Puszczy Sol-skiej<sup>43</sup>. W Zwierzyńcu zamknięto w tym okresie około 2000 osób z okolic Józefowa i Tereszpola. Wznowiono przy tym przesłuchania w budynku żandarmerii. Po paru dniach przetrzymywania, wywieziono wszystkich pociągami do obozu na Majdanku i obozu przejściowego na ul. Krochmalnej w Lublinie<sup>44</sup>. Na początku lipca z polecenia okupantów, wydezynfekowano baraki i rozebrano zewnętrzne ogrodzenia, przystosowując obóz do przyjęcia niemieckich wojsk frontowych. Po wyzwoleniu Zwierzyńca rozebrano pozostałe budynki obozowe.

41 H. Matławska, *op. cit.*, s. 319.

42 Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 24.

43 J. Markiewicz, *Partyzancki Kraj*, Lublin 1980, s. 424.

44 Relacja Zofii Kraczek, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 143.

## VII. DANE STATYSTYCZNE

Czesław Służewski, który zebrał relację osób mających do czynienia z obozem i opracował je naukowo ocenia, że przez zwierzyniecki obóz przeszło około 16-20 tysięcy osób (320 jeńców, 500 osób z łapanek, 2000-2500 osób w okresie marzec-kwiecień 1943, 10 000 – 12 000 w czerwcu i lipcu 1943 r. i ok. 2000 w czerwcu 1944 r.)<sup>45</sup>. Liczba ta, zważywszy na przeprowadzone badania, wydaje się bardziej wiarygodna od innej podawanej w literaturze przedmiotu liczbie 24 tysięcy<sup>46</sup>. Trudna do oszacowania jest liczba ofiar, ponieważ nie da się jednoznacznie określić ile osób zmarło w następstwie pobytu w obozie. Lista z nazwiskami ofiar zwierzynieckiego obozu zawiera 108 pozycji, do tej listy dodać należy ok. 20 zamordowanych jeńców francuskich i kilkadziesiąt osób, które jak wynika z relacji zabite zostały potajemnie.

## VIII. PODSUMOWANIE

Organizacja obozu w czasie akcji wysiedleńczych miała charakter bardzo prowizoryczny. W obozie, który w żaden sposób nie był przystosowany do pomieszczenia takiej ilości osób, panowały warunki oceniane jako znacznie gorsze od tych w UWZ Zamość i KL Lublin<sup>47</sup>. Prowizoryczność i nieprzystosowanie wynikały z pomocniczego charakteru obozu. Nie była opłacalna dla okupanta rozbudowa obozu w którym pobyt wynosił od kilku dni do kilku tygodni, najprawdopodobniej również z tego powodu nie prowadzono w obozie ewidencji osobowej, jedynie zbiorową poszczególnych transportów. Ten pomocniczy charakter nie umniejsza jednak ważnej roli obozu odegranej w akcjach wysiedleńczych 1943 i 1944 roku, jaką było gromadzenia wysiedlonych z zachodnich powiatów Zamojszczyzny. Pobyt w Zwierzyńcu dla większości był tylko pierwszym etapem wojennej tułaczki, która zazwyczaj kończyła się wywiezieniem do przymusowej pracy na terenie Rzeszy. Podsumowując działalność obozu należy jeszcze raz przypomnieć o wielkiej solidarności i pomocy okazanej wysiedlonym i ich dzieciom przez ludność Zwierzyńca i okolic, a w szczególności o staraniach rodziny Zamojskich.

45 Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 30.

46 *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator Encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 594; H. Matławska, *op. cit.*, s. 319.

47 Relacja Franciszka Kusztzykiewicza; relacja Stefana Sadonia, [w:] Cz. Służewski, *op. cit.*, s. 85; s. 90.

THE FUNCTIONING OF THE TRANSIT CAMP IN ZWIERZYNIEC,  
FROM JANUARY TO AUGUST 1943 IN PARTICULAR

**SUMMARY**

The paper presents functioning of the camp in Zwierzyniec during the Second World War. It focuses on the period from January to August 1943 when the displacement of Zamojszczyzna population took place. The article depicts main assumptions and results of *Generalplan Ost* and *Wherwolf I* action, and the role that the transit camp in Zwierzyniec played in those actions. The author shows the camp organisation during the displacements, living conditions of the prisoners and the camp garrison as well as efforts of Polski Komitet Opiekuńczy, especially those made by Jan Zamoyski, to rescue the youngest children. Statistics included in the paper attempt to show the realistic number of people gathered in the camp and the number of possible deaths during the specified period of time.